Rok VI Nr. 16.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1877.

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę (w dniu przedstawienia teatralnego). Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 418 i Kasa Teatralna.

Kraków 21 stycznia.

O wczorajszém przedstawieniu pierwszéj komedyi z pośmiertnych dzieł naszego mistrza Fredry napiszemy obszerniéj w następnym numerze naszego pisma, nadmienimy więc tylko, że teatr był przepełniony i cała publiczność pozostawała pod wrażeniem uroczystości, jaką była dla nas komedya: *Wielki Człowiek do małych interesów*. Gra artystów była znakomitą, że tylko wymienimy w pierwszym rzędzie panie: Hoffmanową i Urbanowicz, i pana Szymańskiego. Sekundowali im bardzo dobrze pp.: Puchniewski, Sobiesław i Wojdałowicz. Powodzenie było ogromne, a pani Hoffmanowa odniosła prawdziwy tryumf w roli Matyldy, który przypomniał jéj powodzenie w Klarze ze *Ślubów*. Publiczność była w balowych strojach.

* * *

We wtorek i we czwartek daną będzie komedya hr. Aleksandra Fredry: *Wielki człowiek do małych interesów*.

* * *

W sobotę na benefis reżysera sceny krakowskiéj pana Aleksandra Podwyszyńskiego przedstawioną będzie nowa komedya pięcioaktowa ze szwedzkiego: *Bankructwo*, Bjönsterna, w przekładzie p. Edwarda Lubowskiego. Zasługi artysty, jego talent, i sumienna praca, które zdobyły mu taką sympatyę między publicznością, że benefisa jego zazwyczaj teatr przepełniają, niewątpliwie i w tym roku jak najliczniejszą sprowadzą publiczność. Będzie to zresztą przedstawienie nadzwyczaj dla nas interesujące, gdyż *Bankructwo* jest pierwszą sztuką z literatury dramatycznéj Szwedów, jaką mamy zobaczyć na scenie. Główne role odegrają pp.: Marcello, Urbanowicz, Wolska, Po[illegible] Szymański, Sobiesław, Morozowi[illegible] Bilety na to przedstawienie zamawiać można w kasie teatralnéj.

* * *

Dziś w sali redutowéj czwarta maskarada; jak słyszymy, nie ustąpi ona wcale w świetności trzeciéj maskaradzie, która odznaczała się nietylko doborem wcale ładnych masek, ale i wesołością i ochoczą zabawą, a nawet, o co tak trudno, pewną maleńką dozą dowcipu. Z masek zasługują na wyróżnienie: Krakowianka, morawianka, arabki, turek z kumoszkami. Przy téj sposobności, najzupełniéj zgadzamy się na zażalenia zamieszczone w *Kuryerze* na restauratora w sali redutowéj, który nie dosyć, że porządnie każe sobie płacić, częstuje potrawami, których jeść nie podobno. Zarząd redut powinien w tym względzie energicznie sobie postąpić.

* * *

Dziś o północy przedstawioną będzie komedya: *Mizantrop i druciarz*.

* * *

Na benefis niezmordowanego dyrektora operetki krakowskiéj pana Kazimierza Hoffmana daną będzie opera Moniuszki: *Halka*. Drugie przedstawienie téj opery odbędzie się na korzyść pani Wierzbickiéj, która wykona tytułową rolę. Pierwsze przedstawienie téj prześlicznéj opery nastąpi dnia 20 lutego.

* * *

Dyrektor teatru lwowskiego pan Stanisław Dobrzański przybył wczoraj do Krakowa dla porozumienia się w sprawie *Opery Lwowskiéj*. Stanęła między dyrekcyami lwowską i krakowską umowa co do występów *Opery Lwowskiéj* na tutejszéj scenie, na wiosnę r. b. Między innemi ujrzymy *Aidę*, która ma być znakomicie wystawioną. Pan Dobrzański był wieczór obecnym na przedstawieniu: *Wielkiego Człowieka do małych interesów*.

* * *

We czwartek wieczornym pociągiem przybył do Krakowa Aleksander hr. Fredro, aby być obecnym na ostatnich trzech próbach z komedyi: *Wielki Człowiek do małych interesów* i na przedstawieniu. Prób z téj komedyi odbyło się *ośmnaście*; liczba, do jakiéj nie doszła żadna sztuka w teatrze krakowskim.

* * *

Na konkurs dramatyczny nadesłano ***dwadzieścia i pięć*** utworów scenicznych; dziś odbędzie się o trzeciéj godzinie pierwsze posiedzenie komisyi konkursowéj.

* * *

We wtorek przedstawiono w naszym teatrze po raz piąty komedyę Sewera: *Pojedynek Szlachetnych*. Teatr był pełny, co najlepiéj świadczy o wartości tego utworu.

* * *

Dawno w teatrze nie śmiano się tak serdecznie, jak we czwartek na przedstawieniu wybornéj krotochwili p. Bałuckiego: *Teatr Amatorski*; gra artystów była wyborną, mianowicie pp.: Ekera, Szymańskiego i Wojdałowicza oraz pp.: Wolskiej i Wojnowskiéj.

Panna Płaczkowska zjednała sobie oklaski w *Lekkiéj Kawaleryi*.

* * *

Wyszedł drugi numer *Gońca teatralnego* w Warszawie; między innemi zamieścił portret pani Halpertowej, byłéj artystki teatrów warszawskich.

TEATRA W POLSCE
przez **Estreichera.**

LWÓW.

(Ciąg dalszy).

Dnia 18 marca aktorowie grali po raz ostatni w starym teatrze. Publiczność przepełniła teatr. W dramacie Korzeniowskiego: Akt piąty, Benza i Starzewska przypomnieli sobie najświetniejsze chwile powodzeń. Poczem grano ustępy z drugiéj części „Krakowiaków i Górali“. Następnie aktorowie kolejno żegnali publiczność. Ostatni wyszedł Kamiński, jako ich przewodnik w trzydziestoletniéj pielgrzymce, i przemówił ze łzami w te słowa:

„Uroczysta, smutna, bolesna jest dla mnie ta chwila, jest ona długiego zawodu mojego ostatnia! Gdy ta zasłona spadnie, pójdę jak ów jesienny od gałązki oderwany listek, jak ów w toń rzucony kamyk, co nie daj Boże!... w zapomnienie. Gorącą piersią, niestrudzoną myślą chodziłem około téj roli, około któréj wtedy, kiedy jeszcze głucho zarastała, gdym ją ciężko zaorywał, i w znoju zasiewał, nikt się nie troszczył. Teraz, gdy w piękny kłos iść zaczyna, niech nie domówię!... „Z téj roli nie unoszę nic w zasób! Migotne promienie złudnéj nadziei spełzły, zamierzchły! Nadaremnie patrzę, nic nie widzę przed sobą, jak tylko czarny punkt, który się zdali coraz bardziéj do mnie zbliża, widzę go dobrze, jestto punkt martwego głuchego spoczynku, zwyczajna emerytura znikomego życia! Gdy ten czas przyjdzie, a śród gorzkich uczuć zbolałego serca, kroczy on spieszno, gdy ten czas przyjdzie, o bądźcie pomni za życzliwe chęci moje, za moją miłość ku wam, grudkę ziemi, a z dłoni waszéj ciężyć mi nie będzie. Żegnam was! Lecz nim złożę klucze od téj świątyni, jeszcze mi jeden pozostaje obowiązek: Oto są ci, którzy mnie w trudnym zawodzie od młodych lat swoich gorliwie wspierali; z ich to dzielną pomocą przywiodłem po przed oczy wasze więcéj 3000 widowisk z niemałym obok zabawy dla kraju pożytkiem, są jeszcze w porze sił, pełni chęci na usługi wasze. Oby czystą, rzetelną miłością pracowali około ojczystego muz ołtarza! Oby pod swobodą i miłościwą opieką monarszą, żywili ten płomyk święty, który dobroczynnie płonie, zbawiennie oświeca.“

Przemówienie, to o sobie tylko i o swojéj staréj gwardyi — o przeszłości, a nic o nowém pokolenie następców, wywołało wielką demonstracyę na rzecz ustępujących aktorów. Było to rodzajem manifestacyi znaglającéj Skarbka do usłuchania woli publiczności. Miało to zresztą jakąś cechę patryotyczną, bo chociaż mowa ta nic nie zawierała niebezpiecznego, jednakowoż cenzura nie dozwoliła jéj wydrukować w *Gazecie Lwowskiej*, ani w *Dzienniku Mód*, jednemu tylko Ludwikowi Zielińskiemu dozwolono ją ogłosić w *Lwowianinie*, który acz ogłaszał, iż ma do współpracownictwa Karola Szajnochę i innych mężów pióra, nie używał powagi w literaturze.

Smutne przemówienie Kamińskiego, miało pewną podstawę. Teatr polski wprawdzie był niepewny jutra, ale dochowywał się przynajmniéj pozornie pod firmą artystyczną Kamińskiego, który wypielęgnował tak znakomite talenta, jakich inne teatra polskie nie miały. Toż samo personale przejść miało pod zarząd człowieka, który ani miał wyobrażenie o stronie estetycznéj teatru, o jego potrzebach i obowiązkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni „CZASU“ w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Pierwsza serya pośmiertnych dzieł

FREDRY.

Pierwsze przedstawienie.

Nr. porządkowy 65.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 21 Stycznia 1877 r.

Po raz drugi:

Komedya w 5 aktach, Aleksandra hr. Fredry:

WIELKI CZŁOWIEK
do
małych interesów

OSOBY:

Ambroży Jenialkiewicz — —	Pan Szymański.
Matylda, bratanka } Jenialkiewicza	Pani Hoffman.
Aniela, siostrzenica } Jenialkiewicza	Panna Urbanowicz.
Karol, brat Anieli, siostrzeniec } Jenialkiewicza	Pan Sobiesław.
Leon, bratanek } Jenialkiewicza	Pan Roman.
Dolski — — — — — —	Pan Puchniewski.
Antoni, sąsiad Dolskiego — —	Pan Jejde.
Alfred, przyjaciel } Dolskiego — — —	Pan Ignatowski.
Telembecki, rządca } Dolskiego	Pan Galasiewicz,
Marcin, służący } Dolskiego — — —	Pan Glikson.
Pan Ignacy, daleki krewny i domownik Jenialkiewicza — —	Pan Wojdałowicz.
Pani Moczybłocka — — —	Panna Bułat.
Tapicer — — — — —	Pan Bogucki.

Oficyaliści — Lokaje Jenialkiewicza.

Rzecz dzieje się w 1, 2, 3 i 5 akcie na wsi u Jenialkiewicza, w 4 w mieście w pomieszkaniu Dolskiego.

CENA MIEJSC. Loża parterowa lub 1go piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do loży parterowej lub 1go piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.